

# Ludwik Stefaniak

---

## "Gottes Herrschaft und Reich", R. Schnackenburg, Freiburg 1959 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 35/1-4, 203-211

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stawienia wyników archeologicznych, to sam w swym bardzo skondensowanym dziełku dokonał pracy naprawdę gruntownej i oceny krytycznej bogatego materiału.

Pod względem merytorycznym budzi najpierw zastrzeżenie wniosek Autora, że w najstarszej kulturze postać Boga Niebios symbolizuje słońce (s. 101). Szkoła Wiedeńska, której Autor tak widocznie sprzyja, upatruje w tym zjawisku wpływ późniejszej kultury totemistycznej, z właściwą jej mitologią solarną, na pojęcie Najwyższej Istoty ze starej kultury.

Drugie zastrzeżenie postawiłby wielki dzisiaj znawca totemizmu, prof. J. Haekel, co do twierdzenia Autora, że totemizm indywidualny jest najstarszą jego formą (s. 90). Ogólnie przyjmują dzisiaj ennologowie kierunku historycznego, że najstarszą formą totemizmu jest totemizm grupowy, klanowy.

W końcu silny sprzeciw podniósłby prof. W. Kopers przeciw teorii J. Winthuis o tzw. sakralnym seksualizmie u ludów pierwotnych (s. 95). Lecz wchodzimy tutaj w kwestie bardzo sporne, które zasadniczo nie naruszają tezy bronionej przez Autora.

Książka napisana jest stylem przystępnym dla każdego nawet niefachowca. Wymaga wprawdzie uważnego czytania, gdyż zawiera bogaty materiał dowodowy w formie lakonicznej. Przeprowadzenie jest jednak bardzo przejrzyste. Przełożenie jej na język polski za pozwoleniem Autora oddałoby wielką przysługę naszemu społeczeństwu tak bardzo dzisiaj zainteresowanemu zagadnieniem religii najstarszego człowieka.

*Edward Bulanda SJ*

## R. SCHNACKENBURG, *Gottes Herrschaft und Reich*, Freiburg 1959, 255.

W ostatnich dziesiątkach lat teologia biblijna wyrosła w dziedzinie biblistyki do rzędu wyodrębnionej i samodzielnej gałęzi wiedzy. Ten ze wszechmiar pocieszający fakt stanowi niejako rehabilitację przeszłości, w której teologia biblijna, zwłaszcza na gruncie biblistyki katolickiej, nie była należycie doceniana. Ta rehabilitacja przeszłości przejawia się m.i. w znamiennym fakcie, stanowiącym niejako „*signum temporis*”, pojawiania się ogromnej ilości opracowań monograficznych z dziedziny teologii biblijnej, zwłaszcza na terenie Niemiec i Francji. Opracowania te, prócz licznych jeszcze rozbieżności, znajdują daleko idące pod względem doktrynalnym punkty styczne z dziełami niekatolickimi. Typowym przykładem tego rodzaju zjawiska jest praca „*Gottes Herrschaft und Reich*” pióra jednego z czołowych przedstawicieli współczesnej biblistyki neotestamentalnej, prof. Rudolfa Schnackenburga.

Autor podjął się niełatwego i dotąd w aspekcie teologiczno – biblijnym właściwie nie opracowanego tematu, przynajmniej w katolickiej teologii biblijnej. We wspomnianym studium Schn. postawił sobie jako zasadniczy cel ukazanie idei Królestwa Bożego w jej przekroju historycznym, tzn. pragnie ukazać organiczny związek idei Bożego panowania i królestwa tak w Starym jak i w Nowym Testamencie oraz katechezie pierwotnego chrześcijaństwa, nie pomijając przy tym różnych przemian oraz trudności, jakim podlegała na przestrzeni wieków formacja idei Królestwa Bożego. W związku z tym Autor zastanawia

się nad genezą, istotą i rozwojem idei Królestwa Bożego jako idei elementarnej oraz fundamentalnego kerygmatu Nowego Testamentu. Wnikliwa nadto analiza źródeł i współczesnej bibliografii jest wymownym dowodem doskonałej znajomości u Autora nie tylko osiągnięć współczesnej biblistyki i teologii w tym względzie, ale również wyrazem umiejętności jasnego sposobu przedstawienia rozwoju ekonomii zbawczej w świetle natchnionych ksiąg.

Studium swe dzieli Schn. na trzy części. W części pierwszej, którą zatytułował „Królestwo Boże w Starym Testamencie i późniejszym judaizmie” (str. 1–47) rozważa on następujące zagadnienia: 1) Idea Królestwa Bożego w koncepcji Izraela i narodów sąsiednich; 2) Kult jako wyraz rozwoju idei Królestwa Bożego; 3) Eschatologiczne Królestwo JHWH; 4) Nadzieje Izraela nastania królestwa mesjanistycznego; 5) Nauka rabinistyczna o aktualnie utajonym, a w przyszłości objawionym panowaniu Bożym; 6) Aspekt apokaliptyczny oczekiwania panowania Bożego o charakterze kosmiczno – uniwersalnym.

Poddając szczegółowej analizie różne i liczne wypowiedzi Starego Testamentu Autor dochodzi do słusznego stwierdzenia, że sposób przedstawienia panowania JHWH jako króla (Melek) jest, biorąc pod uwagę bieg wydarzeń historycznych, o wiele starszy, aniżeli o pis JHWH jako króla. Wychodząc z tego założenia autor twierdzi „... diese Urbedeutung, dass Jahwe als König herrscht, ist für die ganze Entwicklung des Basileia – Gedankens festzuhalten” (str. 3). I właśnie z tego względu nie drzemiąca siła, lecz przejawiająca się moc, nie urząd, lecz spełniana funkcja, nie tytuł jako taki, lecz wykonywana czynność określają w Biblii fakt istnienia Królestwa Bożego. Uwzględniając istotny element, idee panowania JHWH w Starym Testamencie, rozumiemy teraz dlaczego w opisie Królestwa JHWH u Deuteroizajasza tak dobitnie zaakcentowany jest charakter eschatologiczny i uniwersalny, podczas gdy idea ziemskiego namiestnika Królestwa Bożego zostaje całkowicie pominięta; więcej, ona w ogóle nie istnieje. W księdze Izajasza autor odwołuje się do następujących zwłaszcza tekstów: Iz 25,6–8,9; 52,11 n.; 40, 3 n.; 40, 5; 40, 9 n.; 40,11; 43,15; 44,6; 52,7; 42,10; 43,18 n.; 43,19; 49,13; 45, 14–17; 56,7.

Wspomniane wyżej teksty Izajasza proroka w formie wizji prorockiej ukazują istotne elementy idei Królestwa Bożego, w pełni wykorzystane potem w przepowiadaniu Mistrza z Nazaretu. W tekstach Deutero-Izajasza całkowicie natomiast przemilczana jest idea ziemskiego namiestnika Królestwa Bożego.

Aczkolwiek literatura późniejszego judaizmu nie obfituje w tyle wypowiedzi dotyczących Królestwa Bożego, co Ewangelie, byłoby jednak błędem metodologicznym pominać milczeniem szeroko rozpowszechnioną literaturę apokryficzną i rabinistyczną, pisma judeo-hellenistyczne czy też inne grupy pism, które dają wyraz pojęciu „Królestwa Bożego”.

Doceniając wagę tych pism jako źródła dla ewentualnego poznania idei „Królestwa Bożego” Schn. daje szczegółową analizę oraz klasyfikację tekstów tejże literatury. Zestawia on obok siebie wypowiedzi na temat „Królestwa Bożego”, zrodzone na podłożu tak starej „narodowej” eschatologii, jak i eschatologii apokaliptyczno – transcendentnej. Schn. z powodzeniem wydobywa na światło dzienne także ukryte przekonania rabinów na temat „Królestwa Bożego”. Niemniej na szczególną uwagę zasługuje charakter teologiczny tych licznych i równocześnie zróżnicowanych form wypowiedzi.

Część pierwsza rozprawy stanowi niejako prolegomena do zagadnienia istotnego, mianowicie do poznania nauki o Królestwie Bożym głoszonej przez Jezusa Chrystusa, któremu to zagadnieniu Schn. poświęca część drugą, zasadniczą swego studium. Ponieważ

część druga stanowi tematycznie zasadniczy trzon pracy, nie należy się zatem dziwić, że objętościowo Autor najwięcej miejsca jej poświęca. (str. 49–180).

Część tę dzieli Schn. na cztery następujące rozdziały: 1) Ogólna charakterystyka głoszonego przez Jezusa Królestwa Bożego; 2) Aspekt eschatologiczny Królestwa Bożego w katechezie Jezusa Chrystusa; 3) Nastanie pełni panowania i królestwa Bożego; 4) Królestwo Boże a założona przez Jezusa gmina pierwotna.

Zaznajamiając się z treścią części drugiej rozprawy możnaby powiedzieć, że w części tej Autor pragnie uzasadnić, że nauka o Królestwie Bożym była przedmiotem istotnym i fundamentalnym nauki głoszonej przez Jezusa Chrystusa. Omawiając zagadnienie to Schn. uwzględnia aspekt tak czasowy jak i ponadczasowy Królestwa Bożego oraz dobitnie podkreśla łączność organiczną Królestwa Bożego z Kościołem Chrystusowym.

Przechodząc do zagadnienia bliższego określenia łączności organicznej Królestwa Bożego z Kościołem Chrystusowym pragnę na tym miejscu podkreślić, że zagadnienie to jest ogromnie trudne i złożone. Nie należy się zatem dziwić, że po dzień dzisiejszy stanowi ono przedmiot dociekań tak egzegetycznych jak i teologicznych. Wnikając w szczegóły należy powiedzieć, że do rzędu problemów najbardziej w kołach naukowych dyskutowanych należą następujące zagadnienia: Jak właściwie rozumieć należy pojęcie „panowania” w świetle historii założonego przez Jezusa Chrystusa Kościoła? Czy panowanie to lub królestwo odnosić należy do wewnętrznego życia chrześcijan? Czy i jak skuteczność owego panowania przejawia się w fakcie istnienia i działalności Kościoła? Czy w jakiejś mierze odnosi się ono i do świata pogańskiego? Jeśli zaś panowanie to oraz królestwo pozostają faktycznie w jakimś związku z powyższymi, to rodzi się spontanicznie pytanie w jaki sposób uzewnętrznia się panowanie to oraz królestwo tak w życiu wewnętrznym chrześcijan jak i działalności Kościoła oraz świata pogańskiego?

Lecz oprócz wyżej wzmiankowanych zagadnień powstaje jedno z najistotniejszych pytań, mianowicie: Czy można mówić o panowaniu Chrystusowym jako o zjawisku widzialnym, opisowym, sprawdzalnym i w ogóle upodmiotowionym, czy też chodzi tu raczej tylko o panowanie wyrażone jako *potestas Dei in Jesu Christo abscondita*, która li tylko w świetle rozumu oświeconego wiarą daje się pojąć i istnieje jako przedmiot rzeczywistości ponadczasowej? Wydaje się, że na powyższe problemy Autor dał tylko częściową odpowiedź. I może właśnie dlatego, iż nie tak łatwą rzeczą jest znaleźć właściwą odpowiedź na powyższe pytania, Autor pominął milczeniem nawet niektórą problematykę, wychodząc prawdopodobnie z założenia, iż pozostają one w zasięgu tajemnic wiary.

Abstrahując jednak od sposobu rozwiązania tych ogromnie złożonych problemów, pewnym jest, że o panowaniu Jezusa Chrystusa w aspekcie teologicznym możemy jedynie wówczas rozważać, gdy uprzednio przyjmijemy wewnętrzną oraz organiczną łączność tego panowania z dziełem Wcielenia (opus incarnationis) z jednej strony, a dziełem zbawczym Jezusa Chrystusa, dokonany drogą Odkupienia na krzyżu (opus redemptionis) z drugiej.

Prócz wymienionych zagadnień natury historyczno – teologicznej oraz eklezjologicznej pozostaje nadto do rozwiązania pytanie o charakterze teologicznym. Zwłaszcza dwa po dzień dzisiejszy modne w teologii protestanckiej problemy wymagają ostatecznego ustosunkowania się do nich, a mianowicie: 1) zagadnienie tzw. odmitologizowania i 2) interpretacji egzystencjalnej katechezy Ewangelii. Na tym miejscu nie wchodzimy

jednak w szczególności problematyki, gdyż jest ona przedmiotem badań nie tyle biblistyki, ile raczej teologii.

Pomijając różnorodne próby zmierzające do rozwiązania powyższych zagadnień stwierdzamy nader pocieszający fakt, że współczesna tak biblistyka jak i teologia protestancka bliższe określenie panowania Jezusa Chrystusa wiąże ściśle z dziełem Wcielenia i faktem Zmartwychwstania Ukrzyżowanego. Te dwa podstawowe i istotne fakty, mianowicie Wcielenia i Odkupienia stanowią zatem fundamentalny, a zarazem i wyjściowy punkt dla naukowych oraz poważnie podejmowanych prób naświetlenia, wyjaśnienia względnie rozwiązania powyższej problematyki. (Por. nader cenne w tym względzie uwagi J. L. HROMÁDKA, Was heisst Herrschaft Christi heute, art. w ciekawej rozprawie zbiorowej: *Unter der Herrschaft Christi*, München 1961, s. 56–60).

Nie ulega wątpliwości, że niemal wszystkie te zagadnienia miał także przed oczyma Schn., jak można o tym chociażby tylko częściowo wnioskować na podstawie jego rozważań podanych w części drugiej swego studium. Już bowiem w rozdziale pierwszym i zasadniczym części tej Autor stwierdza, że orędzie dotyczące bliskiego nastania panowania Bożego było orędziem podstawowym w przepowiadaniu Jezusa Chrystusa, oraz, że to pojęcie „panowania Bożego” miało zasadniczo w nauczaniu Jezusa Chrystusa charakter eschatologiczny, w sensie, który należy bliżej określić.

Św. Marek już w pierwszym rozdziale swojej Ewangelii tak ujmuje program i istotę przepowiadania Jezusowego: „Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże, pokutujcie i wierźcie w Ewangelię” (1,15). Lecz nie „głoszenie” (κηρύσσειν) Jezusa, ale Jego „nauczanie” (διδάσκειν) stanowi treść, która wprawiła w zdumienie ówczesny judaizm, co zresztą skrzętnie zanotował nam Ewangelista: „I zdumiewali się nad nauką Jego; nauczał ich bowiem jako ten, który ma władzę, a nie uczeni w Piśmie” (Mk 1,22). Oczywiście, że ta „nauka” Jezusa Chrystusa dotyczyła nie tylko Królestwa Bożego, ale zasięgiem swym obejmowała daleko więcej prawd. Ta Ewangelia Chrystusa nie jest jednak jakąś nauką oderwaną, lecz jedynie i wyłącznie, rzecz można centralnie opartą jest na głoszeniu bliskiego nastania Królestwa Bożego. Nic zatem dziwnego, że w samych tylko Ewangeliach synoptycznych termin „Królestwo Boże” użyty jest ok. 100 razy, podczas gdy w pozostałych pismach N.T. występuje on tylko 25 razy i to łącznie z pokrewnymi pojęciami, jak np. królestwo Chrystusa.

Ten „eschatologiczny” charakter przepowiadania Jezusa Chrystusa płynie nie tylko stąd, że przedmiotem jego jest eschatologiczna treść samego pojęcia „królestwo Boże”, ale i z tytułu, i to przede wszystkim, eschatologicznego faktu, mianowicie sam Jezus Chrystus stwierdza, że to Królestwo Boże już się „przybliżyło”. W następstwie Schn. szeroko i przekonująco uzasadnia „eschatologiczny” charakter posłannictwa Jezusowego. Autor zdając sobie jednak równocześnie sprawę z trudności, jakich dostarcza ściślejsze określenie „bliskości” nastania Królestwa Bożego, dlatego też zagadnieniu temu poświęca cały rozdział drugi, a częściowo i trzeci części drugiej omawianej rozprawy. Problem ten stanowi bowiem dla egzegetów przedmiot dyskusji wiekowych.

W związku z tym Autor daje nam ramowy przegląd najważniejszych hipotez w tym względzie, opowiadając się osobiście za tzw. progresywno-zbawczym znaczeniem terminu „bliskość”. Otóż zdaniem zwolenników tej hipotezy czasy ostateczne (eschatologiczne)

mają tak swój początek jak i koniec. Przyjście Jezusa Chrystusa jest początkiem nastania Królestwa Bożego oraz zapoczątkowaniem ery zbawienia, która nie osiągnęła jeszcze swej pełni. Natomiast „międzyokres” lub „przedostatnie czasy” – jak to określa O. Cullmann – stanowi właściwą erę zbawczą czyli okres działalności Kościoła zmierzającej ku osiągnięciu pełni panowania i królestwa Bożego. Tego Królestwa Bożego nie można jednak utożsamiać ani z Kościołem ani też wykreślać dlań granic czasu i przestrzeni, chociaż ta działalność Królestwa Bożego przejawia się urzeczywistnia li tylko w Kościele Chrystusowym. Niemniej bliższe określenie stosunku w jakim pozostaje Królestwo Boże do Kościoła Chrystusowego natrafia w dalszym ciągu na szereg trudności, których rozwiązanie w dużej mierze uzależnione jest m.i. od sposobu interpretacji Logiów oraz przypowieści o Królestwie Bożym.

Dla Schn. daleko ważniejszym zagadnieniem jest danie odpowiedzi na następujące pytania: Osoba Jezusa Chrystusa w świetle autodefinicji, jej znaczenie i rola w czasie nastania Królestwa Bożego. Czy Jezus Chrystus jest tylko prorokiem, do którego zadań należy zwiastować nastanie Królestwa Bożego czy może jest On tym, którego przyjście zapoczątkowuje to panowanie i Królestwo Boże? W jakim stosunku pozostaje aktualna działalność Jezusa Chrystusa do przyjścia „Syna Człowieczego”? Jaką rolę spełnia w ekonomii zbawczej tzw. „międzyokres”, którego urzeczywistnieniem jest Kościół Chrystusowy? Nie możemy także pominąć milczeniem zagadnienia czy „tajemnica panowania Bożego” (Mk 4,12) posiada jakiś związek z tajemnicą osoby Jezusa Chrystusa. Walor tego zagadnienia jest tak ważny, że całkowite pominięcie go względnie świadome unikanie go sprawi, iż wszelkie rozważania o panowaniu Bożym w świetle kerygmatu Jezusa Chrystusa będą wówczas niepełne i bezowocne, gdyż Ewangelia Jezusa Chrystusa o panowaniu Bożym, jest Ewangelią nie kogo innego, jak tylko Jezusa Chrystusa (str. 79).

Wychodząc z powyższego stwierdzenia Autor konsekwentnie konstatuje, że działalność zbawcza Jezusa Chrystusa stanowi zapowiedź nastania panowania i królestwa Bożego, gdyż Ewangelia Jezusa Chrystusa o panowaniu Bożym pozostaje w ścisłej łączności z Jego Osobą. Niemal dowodów dostarczają nam na to Ewangelie, (Por. np. Łk. 16, 16a; Mt 13,17, = Łk 10,24).

Na marginesie dodać należy, że współczesna egzegeza liberalna świadomość mesjańską Jezusa Chrystusa kwestionuje aż po dzień dzisiejszy. Przyznaje wprawdzie, że pojawienie się osoby Jezusa Chrystusa na arenie dziejowej musiało obudzić nadzieje mesjańskie, lecz on sam świadomości mesjańskiej nie posiadał. Przedstawiciele egzegezy liberalnej twierdzą dalej, że „mesjanizm” Jezusa Chrystusa ograniczał się do jego czynów i słów, lecz on sam rzekomo nie rościł sobie nigdy pretensji do jakiegokolwiek tytułu o charakterze mesjańskim.

Stanowiska egzegezy liberalnej nie da się utrzymać, gdyż aczkolwiek ukrycie, by nie być źle zrozumianym, tym niemniej Jezus Chrystus jaknajwyraźniej rościł pretensje do tytułu mesjańskiego, oczywiście w znaczeniu religijnego posłannictwa, którego wykładnią jest jego Ewangelia oraz działalność zbawcza, której celem zasadniczym jest proklamowanie bliskości nastania panowania i królestwa Bożego.

Polemizując z powyższym stanowiskiem egzegezy liberalnej Schn. przechodzi z kolei do omówienia tzw. tekstów kwestionowanych (Mt 11,12 n. = Łk 16,16; Łk 17,20 n.). W oparciu o liczne teksty Ewangelii Autor w sposób przekonujący dowiódł, że działalność zbawcza Jezusa Chrystusa stanowi zapoczątkowanie panowania i królestwa Bożego.

Dla zrozumienia idei panowania i królestwa Bożego w przepowiadaniu Jezusa

Chrystusa istotne znaczenie posiada właściwa, ale równocześnie jakże zróżnicowana oraz złożona egzegeza przypowieści o królestwie Bożym, a więc: o sobie (Mk 4,1–9), o nasieniu kiełkującym (Mk 4, 26–29), o nasieniu gorczycznym (Mk 4, 30–32), o kąkolu (Mt 13, 24–30), oraz o niewodzie (Mt 13, 47–52). W ożywionej po dzień dzisiejszy dyskusji nad problematyką paraboliczną te właśnie przypowieści stanowią przedmiot najbardziej wśród biblistów dyskutowany.

Rozdział trzeci części drugiej traktuje o nastaniu pełni królestwa Bożego. Aczkolwiek eschatologiczne Królestwo Boże zapoczątkowane zostało w głoszeniu i działalności zbawczej Jezusa Chrystusa, tym niemniej punkt ciężkości kerygmatu Jezusa Chrystusa skierowany jest na przyszłe, pełne świetności i wspaniałości Królestwo Boże. W tej Jezusowej proklamacji królestwa przyszłości wcale nie można się dopatrywać jakiegoś drugiego, nowego królestwa. Chrystus proklamując królestwo Boże ma na myśli jedno i to samo królestwo, ale o dwu obliczach – czasowym – zapoczątkowanym działalnością zbawczą Jezusa Chrystusa i – kosmiczno-universalnym, którego świetność urzeczywistniona zostanie w przyszłości. Właśnie taki, a nie inny charakter królestwa Bożego znajduje swe potwierdzenie w licznych tekstach Ewangelii.

Gdy chodzi o stosunek Jezusa Chrystusa do „Syna Człowieczego”, to w oparciu o zestawienie licznych tekstów Ewangelii przekonujemy się, iż między „Synem Człowieczym” a Jezusem Chrystusem postawić należy znak równości. Takie przekonanie istniało również w kościele pierwotnym, a podstawą takiego a nie innego przekonania są własne słowa Jezusa Chrystusa oraz sam fakt ustosunkowania się Chrystusa do „Syna Człowieczego” (Mk 8,38) (= Łk 9,26). Wnikliwa analiza wymienionych tekstów ukazuje równocześnie na jak poważne trudności natrafia bliższe określenie czasu nastania panowania i królestwa Bożego.

Mimo wskazanej ostrożności możemy na podstawie nauki Jezusa Chrystusa odnośnie do „przyjścia pełni Królestwa Bożego” ten „czas nastania” następująco określić: Pełnia ta nastąpi zgodnie z wolą Bożą nieoczekiwanie, lecz dla wszystkich stanie się widoczną. Nastąpi to wówczas, gdy „Syn Człowieczy” w otoczeniu hufców niebieskich pojawi się „w mocy”. Lecz ów „Syn Człowieczy” – to nie kto inny jak sam Jezus Chrystus, który obecnie w uniżeniu i pewnego rodzaju „ukryciu”, spełnia swoją mesjańską misję tu na ziemi. Ale następnie pojawi się on przed całym światem obdarzony godnością królewską i wyposażony w Boską moc oraz jako taki w imieniu Boga założy pełne i doskonałe Królestwo Boże o charakterze kosmiczno – uniwersalnym. Innymi słowy Jezus Chrystus związał ściśle swoje posłannictwo eschatologiczne jako przyszły „Syn Człowieczy” z przyszłością nastania pełni Królestwa Bożego.

Niemniej do najtrudniejszych, a zarazem najbardziej delikatnych problemów egzegetycznych należy zagadnienie: Czy Jezus Chrystus tak przyjdzie „Syna Człowieczego” jak i nastanie pełni panowania oraz Królestwa Bożego uważa jako coś bliskiego, czasowo określonego i przezeń przepowiedzianego czy też nie?

Biorąc pod uwagę szeroko na ten temat zakrojoną dyskusję oraz całokształt wypowiedzi Nowego Testamentu w tym względzie, stwierdzić należy, że w księgach natchnionych spotykamy dwie grupy tekstów, jedna grupa – to teksty, które „bliskości” nastania czasu nie określają, a tylko nastawiają słuchaczy na gotowość (Por. np: Mt 24,44 = Łk 12,40; Mt 25,10; Łk 12,47; Mt 24,42 n.; 25,13; Mk 13,33–37; Łk 12,37 n.; Mk 14,38),

oraz druga – to teksty, które wydają się w jakiś sposób; „bliskość” tę uwidocznic czy przybliżyć (Por. np. Łk 17,26 n. = Mt 24, 37–39; Łk 17,28 n.; Łk 12,54–56, 12,16–22).

Jakkolwiek chcielibyśmy tę „bliskość” oznaczyć należy stwierdzić, że wszystkie teksty razem wzięte w żadnym wypadku nie zawierają żadnych danych dotyczących czasu wzgl. czasokresu nastania pełni panowania i Królestwa Bożego.

Wypowiedzi Jezusa Chrystusa dotyczące nastania pełni panowania i Królestwa Bożego posiadają charakter prorocki, podobnie jak wypowiedzi proroków Starego Testamentu. Niemniej pewność danych przez Jezusa Chrystusa obietnic nie da się w niczym zakwestionować, gdyż osoba Jezusa Chrystusa zapoczątkowała nastanie ery eschatologicznej. Bez względu na to jaką interpretację chcielibyśmy nadać poszczególnym wypowiedziom Nowego Testamentu na temat „bliskości” nastania Królestwa Bożego w mocy, musimy przyjąć następujący fakt jako oczywisty: Liczne teksty ksiąg św. świadczą o tym, że Jezus Chrystus głosił nieustannie nastanie tak pełni Królestwa Bożego jak i przyjście „Syna Człowiecznego” jako wydarzenia, które spełnią się w niedalekiej przyszłości, lecz nie podał żadnego bliższego określenia czasu, co więcej najwyraźniej unika bliższego określenia czasu. Wydaje się, że całość czasu od chwili gdy Jezus Chrystus rozpoczął głosić swą nowinę eschatologiczną stanowi tę „bliskość” nastania pełni Królestwa Bożego, jako że Królestwo to właśnie w osobie Jezusa Chrystusa zostało zapoczątkowane, stając się widomym znakiem również dla otoczenia.

Część drugą swego studium kończy Schn. rozważaniem n.t. Królestwo Boże a gmina pierwotna Jezusa Chrystusa.

Wychodząc z założenia, iż niewiara Żydów była – zgodnie z założeniami ekonomii zbawienia – przyczyną sprawczą cierpień i śmierci zbawczej Jezusa Chrystusa, jako „Sługi Bożego”, Schn. charakteryzuje gminę pierwotną Jezusa Chrystusa w świetle głoszonej przez Niego nauki o Królestwie Bożym. Tę „gminę” o charakterze czasowym składającą się pierwotnie z Dwunastu założył Jezus Chrystus w czasie swej nader owocnej działalności galilejskiej (Mk 3, 13–15). A ustanowił ją po to, „aby z nim przebywali i żeby ich wysyłał nauczać” (w. 14). Innymi słowy mieli oni odtąd stale przebywać z Chrystusem, być świadkami Jego życia oraz brać czynny udział w nauczaniu w Jego zastępstwie. Wyżej przytoczone zdanie św. Marka kryje w sobie istotne cechy i zadania apostołatu. Jednak naczelnym zadaniem Dwunastu było „głosić” (κηρύσσειν) naukę o Królestwie Bożym (Por. Mk 1,14 n.; Mk 1, 38 Ną; Mk 3, 23–27; Mt 12,28; Łk 10, 18).

W związku z tym należy chociażby tylko wspomnieć i o tym, że poważnym błędem metodologicznym krytyki racjonalistycznej, zwłaszcza okresu A.v. Harnacka, była negacja a priori, jakoby Mistrzowi z Nazaretu, jako nauczycielowi i zwiastunowi nastania w niedalekiej przyszłości Królestwa Bożego, zupełnie obcą była idea społeczności. Zwolennicy krytyki racjonalistycznej są zdania, jakoby idea założenia społeczności zrodzić się miała a posteriori, tzn. z chwilą faktycznego zaistnienia Kościoła pierwotnego dokonanie dzieła tego zaczęto przypisywać Mistrzowi z Nazaretu. O ile powyższe twierdzenia nie wytrzymują krytyki merytorycznej, o tyle możnaby „pokusić” się o dyskusję: Czy w zamiarach Jezusa Chrystusa leżało utworzenie specjalnej społeczności (Sondergemeinde) w Izraelu? Jeśli jednak wnikliwie przeanalizujemy świadectwa Ewangelii w tym względzie, to na pytanie to otrzymamy odpowiedź negatywną. Lecz zagadnienie to posiada dla nas znaczenie jedynie uboczne, możnaby powiedzieć historyczne. Daleko ważniejszym jest wykreślenie stosunku



w jakim faktycznie pozostaje grono Dwunastu i gmina pierwotna do głoszonej idei panowania oraz Królestwa Bożego. Dla nas ważniejszym jest ustalenie stosunku w jakim pozostaje utworzona przez Jezusa Chrystusa ziemską społeczność jego uczniów do zbawczej społeczności eschatologicznej, uczestniczącej w pełni panowania Bożego. Powstaje pytanie czy ta społeczność ziemską stanowi li tylko element przygotowawczy społeczności, która uwierzyła w posłannictwo Jezusa Chrystusa i która wyczekuje nastania pełni Królestwa Bożego? Czy może jest ona raczej niejako przedwczesną i obdarzoną czasową formą istnienia owej doskonałej społeczności błogosławionych? Czy ziemskie bytowanie tej społeczności oraz jej działalność w jakiś sposób rzutują na nastanie Królestwa Bożego?

Zastanawiając się nad powyższymi zagadnieniami można powiedzieć, że tworząca się wokół Jezusa jako Mesjasza społeczność stanowi również widzialny znak aktualnej mocy panowania Bożego, podobnie jak i jego słowa oraz działalność zbawcza w postaci odpuszczania grzechów, wypędzania szatanów i uzdowień. Wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa Bóg objawił uczniom tajemnicę nastania Królestwa Bożego (Mk 4,11). On to objawił „maluczkiem” (Mt 11,25). Bóg jest zatem przyczyną sprawczą zaistnienia owej owczarni. Najdobitniej myśl tę akcentuje św. Jan Ewangelista na kartach swej Ewangelii, gdy stwierdza, że Jezus Chrystus wiernych swych przez Ojca otrzymuje (J 6,39), że „nikt do niego nie może przyjść, jeśli go nie „pociągnie” Ojciec” (J 6,44).

Omawiając stosunek panowania Bożego do Kościoła Chrystusowego, Schn. konstatuje, że 1) Kościoła jako społeczności ziemskiej Jezusa Chrystusa nie można utożsamiać z panowaniem Bożym, aczkolwiek pozostają w pewnej zależności do siebie. Jeśli bowiem eschatologiczne panowanie Boże urzeczywistnia się w osobie i działalności Jezusa Chrystusa oraz wraz z nastaniem paruzji wystąpi ono w całej swej mocy i wspaniałości, to założona przez Jezusa społeczność ze względu właśnie na tę łączność z Nim ma udział tak we współczesnej mocy zbawczej jak i obietnicach przyszłości. 2) Społeczność Jezusa Chrystusa ma rację bytu przede wszystkim ze względu na swą przynależność do przyszłego Królestwa. To ona ma stanowić ową społeczność Bożą w Królestwie mocy, oczywiście po zapadnięciu wyroków na Sądzie Bożym. Kościół jest zatem społecznością, składającą się z kandydatów przyszłego Królestwa mocy, którzy mają daną przez Chrystusa obietnicę, iż jeśli do końca wytrwają – będą zbawieni (Mk 13,13). Zatem mocne przekonanie Kościoła pierwotnego o nastaniu przyszłego Królestwa mocy kształtowało jego świadomość, było racją jego istnienia, jego istoty oraz zadań. Ta idea głoszonego przez Jezusa Chrystusa Królestwa mocy wywiera więc istotny wpływ na życie Kościoła pierwotnego, jego sposobie myślenia i jego działalności. Również ustanowienie przez Jezusa Chrystusa w przededniu świadomie przezeń przyjętej śmierci sakramentu Eucharystii nie pozostaje bez znaczenia tak dla idei głoszonego panowania i Królestwa Bożego oraz konstitutowania się gminy pierwotnej.

Po wnikliwych i wyczerpujących rozważaniach Schn. na temat kerygmatu Jezusa Chrystusa część trzecia omawiająca panowanie i Królestwo Boże w świetle katechezy pierwotnego chrześcijaństwa (str. 181–245) stanowi dopełnienie w formie niejako epilogu całokształtu poruszonych przez Autora zagadnień. Schn. stwierdza, że w gminie powielkanoicznych wydarzeń nauka o panowaniu i Królestwie Bożym ustępuje miejsca katechezie o Chrystusie jako Mesjaszu i Panu. Tego rodzaju historyczny fakt Objawienia Bożego potwierdzają tak Dzieje Apostolskie jak i Listy św. Pawła. Nie znaczy to jednak, jakoby katecheza o panowaniu i Królestwie Bożym została całkowicie zapomnianą względnie

przemilczaną. Wręcz przeciwnie tak w *Dziejach Apostolskich* jak i *Listach Pawłowych* prawda o panowaniu i Królestwie Bożym jest równie silnie akcentowana, lecz na płaszczyźnie chrystologicznej, tzn. pierwszy historyk chrześcijaństwa – św. Łukasz oraz Apostoł Narodów podkreślają, iż realizacja pełni panowania Bożego zapoczątkowana została już teraz, mianowicie w panowaniu Chrystusa. Oczekiwanie zaś paruzji wcale nie jest jakąś formą wtórną pierwotnej chrystologii chrześcijańskiej, ale stanowi logiczną konsekwencję opartą na przekonaniu gminy pierwotnej o ścisłej łączności aktualnego panowania Chrystusa z panowaniem Bożym.

Dla gminy po wydarzeniach paschalnych to panowanie Boże przybiera jedynie nową szatę, mianowicie postać panowania wywyższonego przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa (str. 186). Ta myśl o panowaniu wywyższonego Chrystusa jest w *Listach św. Pawła* coraz bardziej pogłębianą i konkretyzowaną (1 Kor 15,25), a w jego późniejszych *Listach* określony zostaje nadto rodzaj i sposób tego panowania Chrystusowego.

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział omawiający stosunek panowania Chrystusowego w Kościele i w świecie (str. 212 nn.). Schn. kończy swe wnikliwe studium rozdziałem p.t. *Panowanie i Królestwo Boże w późniejszych Pismach Nowego Testamentu*, uwzględniając bardzo szeroko ideę transcendentnego oraz eschatologicznego panowania Bożego zwłaszcza w *Apokalipsie św. Jana Apostoła*.

Omówione studium R. Schnackenburga można z powodzeniem określić mianem „*Historia idei panowania i Królestwa Bożego w pierwotnym chrześcijaństwie*”, w której zagadnienia eschatologii, chrystologii oraz dokonujące się przemiany w formacji teje idei stanowią pozycje kluczowe niniejszej rozprawy.

Uwzględniając dotychczasową literaturę, tak katolicką, jak i niekatolicką, w tym względzie wydaje się nie ulegać wątpliwości, że studium R. Schnackenburga „*Gottes Reich und Herrschaft*” jest najbardziej wnikliwe oraz wszechstronne. Ta wszechstronność przejawia się nie tylko w trwałych wartościach wniesionych w całokształt zagadnienia, ale stanowi nadto bogate źródło oryginalnych, śmiałych i nowoczesnych rozwiązań, zwłaszcza takich zagadnień, jak np. związek i łączność organiczna obydwu Testamentów, idea substytucyjna w nauce o Królestwie Bożym, geneza i rozwój idei eschatologicznej kerygmatu Jezusa Chrystusa o Królestwie Bożym itp.

*Ludwik Stefaniak*

H. Holstein JS, *La tradition dans L'Église*, Paris 1960, 299.

Tradycja dogmatyczna w każdej epoce Kościoła była przedmiotem wnikliwych rozważań historycznych i polemicznych, które zmierzały do naukowego określenia jej istoty. Już w starożytności chrześcijańskiej a następnie w średniowieczu zagadnieniem tradycji zajmowali się najwybitniejsi teologowie, jak św. Ireneusz, Tertulian, św. Wincenty z Lerynu i inni, których badania odkrywały coraz to nowe aspekty w pojęciu tradycji dogmatycznej. Precyzowaniem pojęcia tradycji dogmatycznej zajęli się teologowie XIX i początku XX wieku,